

Za redakcją odpowiedzialny Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi co dzień z wyjątkiem niedziel i dni poświąt.

Reklama nadawana Redakcyi nie zwraca się i nie kosztuje.

Listy do Redakcyi, Administracji i Ekspedycji winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 centów...

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycji, przedpłata przyjmowana w monarchii pruskiej...

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza politycznego siedmiomałowego 15 centów...

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. — OGLOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie Rajchmann i Frencler, Ulica Senatorska 1. 22. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem M. Daube & Comp. — W Wroclawiu M. Daube & Comp., Haasenstein & Vogler i Rudolf Mosse. — W Pleszewie L. Zboralski.

POZNAN, 21 maja.

Nie ulega już, jak się zdaje, żadnej wątpliwości, że rząd francuski przedsięwzięcie kroki przeciw książętom...

W tym samym duchu pisze korespondent paryżski „National Ztg.” i powiada, że radykalny dziennik „La Lanterne”...

„Temps” ogłasza główne punkta nowego prawa wojskowego dotyczącego organizacji armii francuskiej. Projekt do tego prawa wypracowany przez ministra wojny...

Greckie izby zebrały się w środę, a na czwartkowym posiedzeniu przystąpiła izba deputowanych do wyboru marszałka i 139 głosami przeciw 78, które padły na...

„Prawitelski Wiestnik” ogłasza następujący rozkaz cara do floty Czarnego morza: „Minęło już przeszło trzydzieści lat, odkąd flota czarnomorska bohaterów...

Ustęp z powyższego rozkazu, który podajemy umyślnie rozdawnie z ciekawością, zwrócił na siebie uwagę całej prasy...

Austro-Węgry weszły, jak wiadomo już czytelnikom z korespondencji wiedeńskich, w zatarg celny z Rumunią. W skutek tego wniesiono do austriackiej rady państwa...

Zwrot arcybiskupiego majątku. Jak wczoraj donosiliśmy już pod rubryką wiadomości miejscowych, nastąpiło ze strony dotychczasowej, trwającej od dnia 9 czerwca 1874 roku administracji rządowej...

W angielskiej izbie gmin wniósł Morley, aby przystąpiono do drugiego czytania bilu przedłużającego prawo, którego termin kończy się z dniem 3 czerwca b. r.

W końcu zamieszczamy depeszę ateńską, dochodzącą nas w tej chwili tego brzmienia: Ateny, 21 maja. Ministerstwo Valvisi podało się do dymisji.

Wiec w sprawie szkolnej, jak to już donosiliśmy, odbędzie się na sali hotelu saskiego w dniu 27 bm. (w czwartek) o godzinie 8 wieczorem.

Ważne zebranie Kółek włościańskich powiatu śremskiego odbędzie się dnia 30 b. m. w Śremie.

Wydalania.

Pisma warszawskie z „Gazetą Polską” na czele zalecały, aby nikt z Polaków nie udawał się z powodu nieszczęśliwych banicy do wód niemieckich.

Pomędzy innymi do pism warszawskich wystosował taki list magistrat miasta Ładka (Landek).

„Rząd, jak pisze pomieniony dziennik, w obec każdego Polaka postępować będzie tak jak uważać będzie za konieczne w interesie państwa bez względu na to, czy Polacy bawią w Landeku, czy gdziekolwiek bądź.”

„Kurier Warszawski” przytacza znowu fakt zbytniej gorliwości urzędniczej. Jeden z przyjaciół pisma tego donosi mu, że niedawno zawezwano w Wałczu panią St., urodzoną w Galicyi, poddaną austriacką...

Ustawa

dotycząca zakładania i utrzymywania szkół uzupełniających w prowincjach zachodnio-pruskiej i poznańskiej z dnia 4 maja 1886 r., ogłoszona w dzisiejszym „Staatsanzeigerze” brzmi jak następuje:

My Wilhelm, z Bożej łaski król pruski itd. rozporządzamy zgodnie z obu izbami sejmu monarchii, co następuje:

§ 1. Celem zakładania i utrzymywania szkół uzupełniających w prowincjach zachodnio-pruskiej i poznańskiej minister handlu i przemysłu ma upoważnienie do udzielania gminom stałych dodatków z zasobów państwa...

§ 2. W takich miejscowościach wymienionych prowincji, gdzie obowiązek uczęszczania do szkół uzupełniających nie zasada się na statucie miejscowym, minister handlu i przemysłu robotników mniej niż lat 18 mających (§ 120 ordynacji proceduralnej) zobowiązać do tego może.

Co niniejszem stwierdzamy własnoręcznym naszym podpisem i przyłożeniem pieczęci królewskiej. Dan w Berlinie, 4 maja 1886 r. Wilhelm.

Bismarck. Puttkamer. Maybach. Lucius. Friedberg. Gossler. Scholz. Bronsart Schellendorf.

wój, oddanie znów pod zarządek kościelny majątku arcybiskupiego i biur konsystorskich.

Jakkolwiek w obec wyjątkowych postanowień, które zawarta między kurją rzymską a rządem pruskim ugoda z pokrzywdzeniem naszej archidiecezyi zawiera, nie możemy...

Do takich zaliczamy niewątpliwie powrót normalnych stosunków w dziedzinie zarządu majątkiem archidiecezjalnym.

Szczerego doznajemy wraz z całą, jak się spodziewamy, społecznością naszą zadowolenia, iż monopol państwowej administracji, iż stan wyjątkowy, dający się nam na każdym kroku tak dokuczliwie we znaki, choć na tem kończy się przeciecz polu.

Oby nam ten pierwszy, drobny stosunkowo szczegół, było wolno uważać za dobrą wróżbę korzystnej na rzecz naszą zmiany i pod innymi względami!

Carska odezwa do czarnomorskiej floty.

Od dawna już spytamy się w dziennikarstwie rosyjskim z łaskami i skargami na upadek wpływu rosyjskiego na półwyspie bałkańskim, na niewdzięczność oswobodzonych...

Zawierucha bułgarska, wojna serbsko-bułgarska, zagadkowe w swych powodach, szczegółach i akcji wystąpienie ostatnimi czasy Grecyi, — wszystko to razem składało się powoli, ale konsekwentnie na wzrastanie objawów niezadowolienia i niesmaku rosyjskiego.

Rosya ujrzała się nagle odosobnioną, zdetronizowaną ze stanowiska, zajmowanego dotąd nie tylko już na półwyspie bałkańskim, ale i na północnym wybrzeżu czarnomorskim.

Właśnie podczas najgorętszej fazy owych żalów i biadań, właśnie podczas najgorętszych objawów wojowniczości greckiej, nastąpiła nie bez zwrócenia na siebie ogólnej uwagi podróz cara Aleksandra III wraz z małżonką, następcą tronu, wielkimi książętami i dygnitarzami państwowymi do Liwadii na Krymie.

Sam pobyt carski na tej klasycznej widowni ostatniej wielkiej europejskiej wojny, jaką Rosya prowadziła, zdawał się nie być bez znaczenia.

Zwiększał je fakt bezpośredniego sąsiedztwa z ową widownią, nad której utratą rosyjska opinia publiczna tyle ubolewa, nadawal mu pewien zagadkowy, ale uwagi godny charakter pogłoski mówiące coraz uporczywiej o zamierzonym między monarchją rosyjską a sułtanem w niewiadomych celach spotkaniu.

Wszystkie te pogłoski, domysły, przypuszczenia nie sprawdziły się dotąd, ani nie przybrały też jakichś wyraźniejszych i dotykalszych kształtów; natomiast nastąpił z strony carskiej akt, który na pierwszy rzut oka mógłby się zdawać wielce groźnym i znaczącym.

Otóż nie ma wątpliwości, że Rosya pracuje nie bez powodzenia nad restauracją swojej czarnomorskiej wojennej floty.

Przed kilku dniami spuszczone na morze w Sebastopolu pancernik Czernomorski w obecności cara i jego małżonki, wielkich książąt, viceadmirała Szestakowa, ministra wojny Wannowskiego, nadto weteranów z krymskiej wojny i licznych widzów.

Poobna ceremonia odbędzie się w Nikołajewie przy spuszczeniu na morze pancernika „Katarzyna II”.

Nadto ma się w innych portach czarnomorskich znajdować znaczna liczba wojennych statków rosyjskich. Ciekawo do tego wszystkiego ilustracją stanowi następny, ogłoszony przez urządowego „Gońca petersburskiego” rozkaz carski do czarnomorskiej floty, który w przedlądzie politycznym zamieściliśmy.

Brmi on bardzo wojennie według pierwszego wrażenia i na pierwszy rzut oka.

Ni inaczej pojmując ją wszystkie dzienniki, z jakimi nam się dotąd w tym przedmiocie spotkać zdarzyło. W ołączeniu nadto z poprzednimi żalami i skargami naupadek rosyjskiego wpływu, nie jest bezwzględnie podana maifestacja bez znaczenia.

Zasławiają nas jednakże przy tej sposobności dwie rzeczy.

Po pierwsze postawa giędy, na którą akt powyższy w sprawie szczególnego wrażenia; po drugie nieobecność nieprzyjaciela, przeciw któremu Rosya chce odnosić owe swe zwycięstwa.

Waż w każdym razie zdaje nam się być daleką, bo na jej widowni, ani w jej pobliżu gotowego już, czy przytłoczonego się przeciwnika nie widzimy.

Cały ten rozkaz do czarnomorskiej floty jest tedy albo przeniony w swęj wojowniczej doniosłości, albo też Rosya mimo wszelkich symptomów i objawów inaczej mówiący, opiera się o potężną spótkę, która jej w niewiawych, ale z pewnością nie w jej, ale we własnych swych celach z tak wojowniczą butą występować opuszcza.

Głos rosyjski.

W „Twoje Wreminie” czytamy co następuje: „Niedługo otrzymaliśmy z Warszawy od nieznanego osoby, któdo podpisał się pseudonimem „Warszawskij Starożył”, z którego robimy użytek ulegając jego prośbom, mimo że zasadnicza myśl tego listu dla ludzi interesujących się losami Królestwa Polskiego stanowi zwrótkę niemiernie dokuczliwą i uprzykrzoną. Dla tego

że nie pomijamy milczeniem i dziwnych, nietaktownych wywodów autora.

„Ordzie p. Starożyła ma jakby pretensje do czegoś w rodzaju aktu oskarżenia przeciw teraźniejszej polityce rosyjskiej w kraju albo raczej takiej polityki, któraby odpowiadała jego gustom. Gdyby tylko to było — nie byłoby o czem mówić, setkami czytwało się podobne lamentacje.

„Skargi na korespondenta naszego radomskiego, że uważa za przedczesne instytucje ziemskie dla kraju, utyskiwania nad brakiem reformy miejskiej, swobody prasy — wszystko to było już dyskutowane w dziennikach rosyjskich pro i contra. Nie ma też potrzeby powtarzać, że takie pia desideria jakkolwiek pożądane, są w ścisłym związku z ogólnym kierunkiem teraźniejszej polityki w Królestwie. Kierunek ten zaś nie nadaje się tak łatwo do krytyki nawet przyjaznej, dla tej prostej przyczyny, że podstawa jej są także ukryte czynniki i sprzężyny, o których ogół wiedzieć nie może. Wiadomo też że sami Polacy także nie są bez winy, że tak jest jak jest. Ale chociażby patrzyło się najbardziej nawet krańcowo, nie pojmujemy, w jaki sposób człowiek kochający swą ojczyznę może dojść do takich konkluzji jak autor listu.

„Obrawszy sobie za punkt wyjścia znaną mowę Kościelskiego, która wymagała niemało wyjaśnień nawet w prasie polskiej, autor stara się dowieść, że myśl mówcy o konieczności zjednoczenia się Polski z państwem, z którym łączy ją dziesięciowiekowa cywilizacja”, to jest z Prusami — że ta myśl jest słuszną.

„Więc zdaniem autora, kiedy nie stała Milutyna, w kraju zapanował system nie nic nie robienia i odrzucił mieszkańców od Rosyi i zniewolił ich do zwrócenia się w inną stronę.

„Jesteśmy przekonani, że autor obmawia swych współrodaków, przypisując im myśli widocznie z logiką niezgodne, jak i owa niespodziana przychylność dla Prusaków po tem wszystkim, co zaszło w roku zeszłym. Albowiem zżądze przychodzący do tego, że kiedy brak instytucji ziemskich i innych, że kiedy, dajmy na to, dzieją się jakie tu i owdzie nadużycia, a więc trzeba się rzucić w objęcia Prusakom?”

„Człsteczka prawdy może być, że jest w tem zresztą, o ile dotyczy do polskich gazet, które, z wyjątkiem poznańskich, ochłody trochę jakoś dla losów swych polsko-pruskich współbraci.

„Mowa Kościelskiego w ogóle nie była próżną dla Polaków, skoro ci uważają za rzecz możebną prawić na jej podstawie o odbudowaniu Polski przy pomocy ks. Bismarcka, zapominając, że równałoby się to stopniowemu połknieniu resztek Polski przez Prusy, a polknienie Polski nadwiślańskiej przez Prusy byłoby wyrokiem śmierci nie tylko dla narodowości polskiej i godności, ale dla całego dobrobytu ekonomicznego.

„Odpowiadają wprawdzie na to, że Bismarck nie jest wieczny, a partya liberalna w Niemczech wciąż się zmaga. Ale są to odpowiedzi zbyt naiwne, aby je tutaj krytykować należało. Bismarck w znacznym stopniu dla tego jest silny i popularny, że jest wcieleniem współczesnego ducha germańskiego, że odpowiada w zupełności gorącym pragnieniom swych ziomków i genialnie strzeże ich interesów. I jeżeliby partya liberalna kiedykolwiek przechyliła szalę na swą stronę, to czy mogłaby utrzymać się na innej drodze, okrom tej, którą jej wskazał fundator potęgi germańskiej, nadewszystko w razie konfliktu z autonomistycznymi, odrębnymi dążeniami Polaków?”

„Jest jednak kilka punktów i stron życia miejscowego, które świadczą, że p. Starożył zna miejscowe stosunki. Ale cóż ztąd? Nie podobna także, bez ubliżenia sumieniu, uogólniać takich, wszędzie możliwych faktów, jak proces biłgorajski i t. p., albo wytknąwszy pewne braki i wady w administracji, wnioskować, że musi przysiąc koniec rosyjskiemu w Polsce panowaniu, a tem mniej podawać swoje w tej mierze przekonanie za opinię ogółu mieszkańców naszych polskich kresów. Takie politykowanie przeszkadza tylko unormowaniu się stosunków w kraju i nic więcej.

„Położenie Polski rosyjskiej nie może nie obchodzić zbliska każdego Rosyanina, właśnie z uwagi na „przyszłe wypadki”, które autor przeczuwa, i które przez innych Polaków, jak n. p. przez hr. Zamoyskiego, autora znanęj broszury, do wprost przeciwnych prowadzą konkluzji.

„Owo „wyczekiwanie wypadków”, jest zresztą charakterystyczną dziś cechą Polaków. Dla tego też uważamy za właściwe przy zdanym sposobności, nie pokrywać milczeniem słabych stron, które w Królestwie Polskiem wymagają poprawy. Z żywym zajęciem wyglądamy tam jak najrychlejszego zjawienia się warunków, które umożliwiłyby nadanie krajowi instytucji, podobnych do tych, jakie ma cała reszta Rosyi.

„Tak samo przyglęliśmy i wiéci o ustanowieniu komisji do spraw Królestwa, mającej zbadać na miejscu warunki i stosunki, ale teraz wiéci te umilkły...”

„Opinia publiczna polska i inteligencya winnyby pomagać sprawie zjednoczenia się z Rosją. Wyznać zaś trzeba, że jeśli sądzić mamy z listu p. Starożyła, to tego nie widać.

„Najciekawsze jest to, że politykowicze wdychający do pruskich porządków, całkiem zapominają o włościanin polskim. Tymczasem ci wszyscy, co czytali dzieło Milutyna, powinni pamiętać, że ludność włościańska trwale przez ówczesne reformy zabezpieczona, jest podana Rosyi, od niej tylko wygląda dalszych ulepszeń i narzucać jej Prusakom — chyba nie jest rzeczą dobrą.”

„Wobec tych wywodów przesławnego „Nowego Wremieni” możemy to jedynie nadmienić, co już po kilkakroć pisaliśmy, że mowa Kościelskiego nie wypowiadała ani nakreślała nowego programu politycznego, takiego bowiem programu nie mógł p. Kościelski stawiać, co zresztą sam w liście swym do nas napisanym w dniu 13 b. m. objaśnił. Cała nasza polityka pod zaborem pruskim ma wy-

łącznie i jedynie na celu zachowanie i utrzymanie naszej narodowości i cała ta praca nasza ku temu zdążyła.

Wszelkie zatem wywody i przypuszczenia „Nowego Wremieni“ są mylne — a nie zwolnią one bynajmniej tak rządu rosyjskiego, od ciężkiej winy, za gnębienie i prześladowanie żywiołu polsko-słowiańskiego, tak srodze przez zawiste losy nawiedzonego, ani też takich pism jak „Nowoje Wremia“, które temu gnębieniu i prześladowaniu przyklaskują.

Na inne wywody nie odpowiadamy, bośmy już wielokrotnie o tem pisali.

### Wiadomości urzędowe.

Sekretarz przy wszechniej królewskiej, radca rachunkowy L o r k o w s k i mianowany został tajnym radcą rachunkowym.

## Korespondencja Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 20 maja.

(Publikacja praw szkolnych. — Komisja bezpośrednia. — Ograniczenie jawności obrad sądowych.)

(K.) Wydany dzisiaj numer „Staatsanzeigera“ zawiera ustawę o szkołach uzupełniających, datowaną z dnia 4 bm. i o karach za szkolne z m u d z e n i a w p o l s k i c h p r o w i n c y a c h, datowaną z dnia 6 bm.\* Nie ulegało wątpliwości, że wszystkie prawa przeciwko nam skierowane otrzymają najwyższą sankcją; zostały one bowiem stawione i uchwalone za inspiracją i wolą władzy rządowej. Po przygotowaniach, które w odnośnej mierze uczyniono w ostatnich czasach w zarządzie szkolnym zaboru pruskiego, spodziewać się można było lada chwila publikacji praw odnośnych.

Mimo to wywołuje moment ogłoszenia tych ustaw w organie urzędowym jak najslisniejszemu wrażeniu; nie może być inaczej, gdyż każdy fakt dokonany przytomnie musi ponownie całą groźbę położenia. Dla tego, że prawa te szkolne już od przyszłego miesiąca stają się prawomocnymi, zostanie w jak najkrótszym czasie odnośna zmiana w naszym szkolnictwie zaprowadzona. Kto wie, że uczęszczanie do szkół w porze letniej najmniej jest regularne, słuszenie obawiać się musi, że surowość nowatorstwa podwójnie da się ludności naszej uczuć. Inteligencja nasza słuszenie więc uczyni, gdy radą swą ciężką dół ludu polskiego ulży, lecz przy tem zważyć musi, by to nie stało się na niekorzyść naszej narodowości. Prawa szkolne najwięcej nam mogą zaszkodzić, a my jeszcze prawie o żaden środek zaradczy się nie postaramy!

Już wczoraj doniosłem o tem, że bliższe ustawy co do urzędowania komisji bezpośredniej mającej się zajmować wykonaniem wewnętrznej kolonizacji, zostały uchwalone i tylko czekają na potwierdzenie ministerstwa.

Najwięcej tu budzi ciekawości kwestya, kogo książę Bismarck wybierze na przewodniczącego tej komisji. Z początku chodziły pogłoski, że zajęć ma miejsce to nadburmistrz Dr. Miquel, który był referentem obrad komisji izby panów nad prawem kolonizacyjnym. Tymczasem zapewniają rządowe dzienniki, że Dr. Miquel przeznaczony jest na inne wysokie stanowisko. Jako drugiego kandydata wymieniano także posła Tiedemanna z Łabiszyna, dla tego, że tenże dłuższy czas był szefem kancelaryi księcia Bismarcka i podobno zupełnie zaufanie tegoż sobie zyskał.

Dzisiaj wrzeszczą opowiadają, iż nie ulega wątpliwości, że posadę prezesa komisji kolonizacyjnej zajmie prezes rejencyjny hr. Zedlitz-Trützschler. Przyszedł trzeba, że wszystkim tym kandydatom nie brak właściwości, których rząd po urzędniku takim wymaga; obok zbytniego t. zw. „Am tseifer“ charakteryzuje ich także nadzwyczajna miłość do Polaków i wszystkich co polskie. Mogliby oni wszyscy doskonale reprezentować godność prawa, o którym książę Bismarck powiedział, że nie chce ono bynajmniej nas wytypić, tylko raczej zachować naszą narodowość jako taką.

Ufamy w Bogu, że ironiczne słowa męża stanu rzeczywiście zmieniają się w fakt i że komisja kolonizacyjna przyniesie dla nas to, czego nam książę kanclerz życzył.

Dzisiaj wręczony został parlamentowi projekt dający do ograniczenia jawności posiedzeń sądowych. Dają on do zmiany §§ 174—176 ustawy sądowej, a składa z 3 artykułów.

Według artykułu pierwszego ma wprowadzić wyrok zawsze wypowiedziany być publicznie, ale przewodniczącemu sądu ma przysługiwać prawo zobowiązania publiczności do zachowania w tajemnicy albo całych obrad, albo też ich poszczególnych części. Dla tego, że wyjawienie zagrożone jest karą, ma każdego razu, gdzie jawność jest wykluczona, fakt ten być zanotowany w protokole.

Prawo dotychczasowe, według którego mimo niejawności obrad przewodniczący mógł zezwolić na obecność niektórych nieinteresowanych spraw osób, ma być zmienione.

Artykuł drugi zagrozić zdradzenie tajemnicy karą aż do 1000 marek albo sześciu miesięcy więzienia. Artykuł trzeci rozciąga karę taką także i na prasę, która by podawała wiadomości o przebiegu posiedzeń niejawnych.

Motywa do projektu tego wskazują na niedostateczność i nieskuteczność praktyki dotychczasowej, zwracając szczególną uwagę na szkodliwość publikacji o procesach zdrady stanu.

Już w czasie, gdzie projekt ten przedłożony został radzie związkowej, wszystkie dzienniki wolnośne wystąpiły przeciwko podobnemu zamachowi na publiczne poczucie prawne. Jaszczurcze jednakowoż dziennikarstwo, a przedewszystkiem „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, nie znalazło nic prócz pochwały propozycji rządowej.

Nie ulega wątpliwości, że szczególnie prasa polska prawem projektowaną została by poszkodowana. Można też śmiało twierdzić, że projekt odnośny głównie skierowany jest przeciw Polakom. Nie jest widocznie pewnym kołom na rękę, że czasami pisma poznańskie, toruńskie i śląskie przynoszą referaty o posiedzeniach sądowych, na których padły wyroki skazujące za przewinienia, które w Berlinie i innych miastach niemieckich uchodzą bezkarnie.

Wszystkie prawa zwrócone są przeciw nam. Ledwie się dziecię polskie urodzi, już ma mu być wszczepiona lymfa z krów niemieckich; od szóstego roku należeć ma ono do szkoły, która zupełnie usunięta została z pod wpływu rodziców i kościoła; od 14 do 18 roku chodzić

\* Podajemy ją na osobnym miejscu. (Przypisek Redakcyjny).

mają Polacy do szkół uzupełniających, by opuściliśmy je, mogli być bezpiecznie pomieszczeni w pułkach czysto niemieckich. Dla tego, że w ojczyźnie chcą im usunąć z pod nóg glebę, mają się żenić z Szwabkami daleko od rodzimych stron. W razie zaś sądowego ukarania kogobądź z nas ma być zachowana tajemnica.

Czemuż takie korowody?

Lwów, 19 maja.

(Żydowskie kolonie rolnicze w Galicji.)

Pisma poznańskie przyniosły w tym tygodniu wiadomość o początku pierwszej kolonii niemieckiej na wykupionej z rąk polskich ziemi z zawotowanego na ten cel niedawno przez sejm pruski 100 milionowego funduszu. Dzienniki galicyjskie zanotowały w tych dniach doniesienie o wysłaniu ze Lwowa na Podole przez wyznaczony ku temu celowi przez Alliance Israélite komitet pierwszej partyi 150 kolonistów żydowskich. Jeżeli ktokolwiek mnie przekona, że się mylę, będę mu wdzięczny serdecznie: mam jednak to przekonanie silne, że pomiędzy owymi pruskimi koloniami, a koloniami rolniczymi w Galicji, ukartowanymi w cichości przez żydowską ligę międzynarodową wiele jest analogii — bo każdy kawałek ziemi, który dostanie się w ręce jednych lub drugich z tych kolonistów, trudno już, ażeby był kiedykolwiek dla naszej społeczności uratowany.

Chętnie to uznaję, że uczucia, jakimi kierują się inicjatorowie i opiekunowie żydowskich kolonii rolniczych w Galicji, są ludzkie, są uczciwe.

Tu bowiem opodatkowują się dobrowolnie bogacze żydowscy w tym celu głównie, ażeby ulżyć między współwyznawców swoich, i od faktorstwa, które coraz mniej płać, skierowywać młodzież żydowską do produktywnych prac przy roli.

Ze stanowiska humanitarnego nie tylko że nie można potępić takiego przedsięwzięcia, lecz owszem należy mu się wszelkie uznanie. Lecz żydzi już temu nie winni, że dotychczasowy nasz ustrój społeczny czyni ich narodem w narodzie, państwem w państwie, że pomimo wszelkich pozorów asymilacyjnych, jakie od niejakoś czasu pojawiają się pomiędzy nimi u nas, w głównej masie są żydzi w najścisłym znaczeniu tego wyrazu o b y m ży w i o ł e m, w u s t r o j u n a s z e g o n a r o d u s a gotowym spymierzeńcem dla każdego z wrogów naszych. Galicyjska bezmyślność, nieszczęsną propinacja, która rządzące stronnictwa galicyjskie zmorzą przynięta, nie dopuszcza polityk naszych do przedsięwzięcia żadnego kroku stanowczego w celu usunięcia odwiecznych zapor, ochraniających żydowski separatyzm społeczny. A dopóki każda gmina żydowska nie przestanie być tajemnym stowarzyszeniem, konspiracyjnym na zgubę tego społeczeństwa, pośród którego ona istnieje, dopóki nie przestanie być bolączką ropiącą sokami, wyciągnięciem z żywego organizmu, na którym powstała, dopóty zmocnienie organiczne elementu żydowskiego będzie miarą rozstroju i rozkładu tego społeczeństwa, które go żywi.

Żydowskie kolonie rolnicze w Galicji są zaś potężnym krokiem naprzód do zajęcia szerszego niż dotąd terenu pośród naszego społeczeństwa przez żydowski element. Szanując przeto szlachetne intencje opiekunów tych kolonii, że stanowiska narodowego muszą ubolewać nad faktem wejścia ich w życie.

Historia ich następująca:

Sekretarz wiedeński oddziału międzynarodowej ligi izraelskiej przedsięwzięt w przeszłym roku w Warszawie niejakiego P. Maurycyusza Diamanda, młodego prawnika ze Lwowa, entuzjastycznego „działacza“ żydowskiego, wycieczkę na Podole, gdzie w dniu 7 lipca 1885 roku podczas jarmarku w Ułaszczkowcach odbył się zjazd około 30 żydowskich właścicieli dóbr podolskich dla powzięcia ostatecznych postanowień co do organizacji żydowskich kolonii rolniczych w Galicji. Jak o tem donosiłem w swoim czasie, zgromadzeni tam żydowscy właściciele dóbr zobowiązali się każdy imiennie porozumieć z sobą swoich folwarków pewną ilość młodzieży żydowskiej na praktykę przy gospodarstwie rolnem, ażeby po trzech latach każdy z nich czy to jako oficjalista prywatny, czy jako dzierżawca lub wreszcie jako samostany właściciel gruntu mógł gospodarstwo samostanie prowadzić.

Głównym opiekunem takich rolniczych kolonii żydowskich na Podolu jest p. Mojżesz Kimmelman, właściciel rozległych dóbr Trybuchowieckich, które niedługo do Dzieduszyckich należały. On sam najwięcej kolonistów przyjmuje na praktykę i jest duszą całego przedsięwzięcia. Dr. Rosenstock ze Skahatu, nowoobрани poseł do rady państwa z brodzkiej izby handlowo-przemysłowej przyjmuje na swoje folwarki 30 praktykantów itd. „Alliance Israélite“ zbiera znów fundusze na wyekwipowanie kolonistów, na nauczycieli dla nich, a wreszcie na przyszłe wyposażenie ich.

„Dziennik Polski“ donosi, że słynny finansista żydowski, Hirsch w Paryżu, który niedawno na pogozelców w Stryju ofiarował 100,000 franków, na żydowskie kolonie rolnicze na Podolu wyznaczył milio n franków.

Dnia 10 b. m. wyjechała ze Lwowa zorganizowana przez pana Diamanda pierwsza partya 150 kolonistów żydowskich na Podole. Jeszcze w ciągu r. b. mabyć liczba ich uzupełniona do 400.

Jaka rolę odgrywają żydzi w wywłaszczaniu wojskiego elementu naszego z ziemi, dowodzi następujących kilka cyfr: w okresie czasu od r. 1873—1883 zlikwidowano w Galicji za długi 12,449 właścicieli posiadłości gruntowych, a w tej liczbie w 9046 wypadkach zekskutorami, którzy spowodowali wywłaszczenie, byli żydzi, na 100 wierzycieli, prowadzących egzekucyę, był żydów 73.

Wiedeń, 19 maja.

(Reprezalie przeciwko Rumunii. — Sprawy społeczno-polityczne w Kole polskiem. — Reforma podatku na cukier.)

(rs.) Że nie zupełnie się myliliśmy przypisywując zerwanie układów o traktat handlowy ze strony Rumunii wpływem rosyjskim w Bukareszcie, to nam potwierdza radość jaką przepełnione z powodu zajęcia tego cienia rosyjskie, jaka się manifestuje mianowicie akcje w artykule „St. Petersburgskich Wiadomości“. Idosć to polegająca oczywiście najzupełniej na egoizmie bo kto Rumunii dobrze życzy, ten nie może się raować z obrót, jaki sprawa ta wzięła. Zdjaje się, że i samé Rumunii zaczynają się zastanawiać nad tem a być może, bo minister Bratiano, gdy w senacie podobało niesienie jego o zerwanie układów przyjęto oklaskami, powiedział: panowie przyjmując dzisiaj wiadomość i oklaskami, ale czy tak samo będzie za kilka miesięcy, za rok? W każdym razie ciężkie czasy mamy przed sobą i t. d.

Austro-Węgry rzeczywiście gotują się do (wetu); od poniedziałku obraduje tu komisja z delegatami obu rządów celem ułożenia modus procedendi przeciwko Rumunii, a to co słycać dotychczas o szlachetnych obradach wskazuje na to, iż środki odwetu będą dosyć energiczne. Znosi się po prostu na blokadę ceł Rumunii od strony Węgier, jak długo Rumunia lokać taką wytrzyma, to przyszłość niedaleka okaże.

W ostatnim liście wspominałem o opozycji jaka się odezwała w Kole polskiem przeciwko niektórym przepisom ustawy o zabezpieczeniu losu robotników na wypadki kalectwa. Uzupełniająco muszę z obrad Kola nad tym przedmiotem dodać, iż przeciwko zamierzonym ograniczeniom przepisów tej ustawy przemawiali także posłowie Chamiec, Żuk, Skarszewski, Madeyski, Hausner i Biłliński. Wszyscy wymienieni posłowie podnosili także potrzebę i ważność reform społecznych w interesie stanu tz. czwartego — robotników. Poseł Madeyski powiedział między innymi, że z głębokim żalem byłby świadkiem chwili, w którejby Kole polskie przeciwowało humanitarne i koniecznemu prawdy (w kierunku reform społecznych) i nie tylko zatraciło poważne stanowisko polityczne, jakie winne krajowi i narodowi, ale także dało wrogom kraju naszego broń, za pomocą której będą mogli i reputacyę naszą niszczyć do szczytu i zaufanie ludu wiejskiego do ziemian podkopywać, donosząc mu o tem jako wśród całego parlamentu jedni tylko „panowie Polacy“ nie chcieli zabezpieczenia robotników przed skutkami kalectwa, obarczając tym ciężarem wszystkich prócz siebie. P. Madeyski zwrócił też uwagę na to, że zarzut jakiegokolwiek podniesionego wobec Polaków z powodu zachowania ich się w tej sprawie w tój z w i a s z c z a c h w i l i, byłby nad wyraz dotkliwy i jego skutki niesłychanie zubożeni bo w polityce ocenia się czynny nie według pobudek ale podług ich znaczenia i charakteru. Przeciwno poglądom tym w Kole wystąpił posłowie Grocholski, Chrzanowski, Abrahamowicz, hr. Dzieduszycki i ks. Jerzy Czartoryski, którzy oświadczyli, iż w ogóle do skutku reform społecznych zainicjowanych w Austrii przez stronnictwo konserwatywno-katolickie w walce przeciwko przewadze kapitału zaufania nie mają. Okazało się tedy, że w Kole polskiem właśnie posłowie skłaniający się do kierunku konserwatywnego, nie pochwalają polityki ekonomicznej zachowawczo-katolickiej, gdy tymczasem posłowie kierunku liberalnego reformy te popierają.

Wczorajsze posiedzenie izby poselskiej zeszło jeszcze na obradach nad ustawą o ulgach w opłacie podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych, a rozprawy o ustawie o zabezpieczeniu robotników przed skutkami kalectwa rozpoczną się dopiero jutro. Tymczasem pilnie pracują komisje obradujące nad projektami umowy handlowej z Węgrami i nad nowelą celną.

W liczbie ustaw pozostających w związku z sprawą ugodową pomiędzy Austrią a Węgrami wymienić także należy ustawę o podatku na cukier. Rządy austriacki i węgierski projektują zupełną reformę podatku tego, a ponieważ z dzienników wiem, że ta sama sprawa, która mocno obchodzi rolników w Księstwie i Prusach Zachodnich, znajduje się także na porządku dziennym w parlamencie niemieckim, przeto przytaczam główne podstawy projektowanej tu reformy.

Dotychczas pobierano podatek w stosunku do ilości przerabianych buraków przez wyznaczenie sumy ryczałtowej dla każdej fabryki zastosowanej do tego co aparaty zdziałać mogą i do długości kampanii. Podatek był skontingensowany, tak iż w razie jeżeli restytyce za wywóz za granicę były tak wysokie, iż suma pewna dochoodu nie została osiągnięta, fabryki dopłacać musiały.

System ten podatkowy, tak samo jak system praktykowany w obrębie państwa niemieckiego już w pierwszym rzędzie tym fabrykom na szkodę wychodził, które przerabiały buraki z zagranicy, zawartością cukru, a zresztą i inne rozmaite miały niedogodności.

Otóż obecnie zamierzają rządy austriacki i węgierski przejść do systemu podatku od wyrobu. Cukier nie polaryzujący nad 54 procent opłacać będzie 10 zlr. od 100 kilogramów, inny cukier w stanie twardym 4 zlr. w stanie płynnym 1 1/2 zlr. Bonifikacya przy wywozie za granicę ma wynosić:

- a) za 100 kilogramów netto cukru niżej 93, a najmniej do 88 procent polaryzacyi 1 zlr. 16 centów;
- b) za taką ilość niżej 99 1/10, a najmniej 93 procent polaryzacyi 1 zlr. 26 centów;
- c) za 100 kilogr. o 99 1/10 najmniej procentach polaryzacyi 1 zlr. 55 centów.

Bonifikacya z tytułu eksportu jednakże nie może wynosić rocznie więcej niżeli 4 miliony zlr., o ile suma ta będzie przekroczoną faktyki w pewnym stosunku dopłacać muszą. Fabrykanci tutejsi zgadzają się chętnie na podatek od produktu jako najsprawiedliwszy, który jedną ma tylko niedogodność t. j. trudną, z licznymi zachodami i ambarasem dla fabrykantów połączoną kontrolę; protestują natomiast przeciwko oznaczeniu maksimum bonifikacyi na 4 miliony zlr. twierdząc, iż suma ta na początek jest za niska.

O systemie podatkowym w Niemczech i projektowanych tam reformach na zebraniach publicznych fabrykanci czeszy się odzywali bardzo niekorzystnie, twierdząc mianowicie, iż jest korzystny dla fabryk wielkich i tych co z melasy jeszcze cukier wyrabiają, dla fabryk mniejszych zaś rujnujących.

### ZIEMIE POLSKIE.

\* (— Deputacya rusińska. —) Deputacya złożona z biskupa Juliana Pełesza, Wł. Federowicza z właściciela dóbr Touste, Justyna Małeckiego, właściciela dóbr Lackie, kanonika Lisiewicza z Kut, prałata Oleśnickiego z Howiłowa, proboszczów Kosteckiego z Czerniowca i Litwinowicza ze Stanisławowa tudzież naczelników gminnych Korotuka z Pobereża i Nastinika z Delatyna, była w dniu 17 b. m. na audyencji u cesarza Franciszka w Budapeszcie z podziękowaniem za utworzenie biskupstwa stanisławowskiego. Cesarz wypyttywał się szczegółowo o galicyjskie stosunki kościelne i rolnicze i pożegnał deputacyę zapewnieniem szczerzej życzliwości. W dniu 18 bm. powrócił deputacya do Wiednia i była na audyencyach u nuncjusza Vanutelliego i u wszystkich ministrów.

Wszędzie przyjęto ją najżyczliwiej. Biskup Pełesz spotyka się wszędzie z wszelkimi oznakami sympatyi, a cesarz oświadczył, że brał żywy udział w jego entuzjastycznym przyjęciu w Stanisławowie.

(— Darny środek. —) W „Chołmsko-Warszawskim Eparchialnym Wiestniku“ czytamy co następuje: „Zaciśnięcie polskie duchowieństwo w Rosyi ani chwilkę nie daje pokoju ludności rosyjskiej prawosławnej. I tak: według wieści otrzymanych przez nas z obu stron Bugu, księża znowu usiłują zakładać bractwa tajne szkaplerzowe lub różańcowe pod pozorem rozpowszechnienia trzeźwości i postu między naszymi włościanami rosyjskimi. Widomym znakiem członków bractwa, którzy przyrzekają nie pić wódki i nie jeść w środy, piątki i soboty, są znane wszystkim szkaplerze z wyszytymi na nich imionami Jezusa i Maryi. Należałoby położyć koniec tej propagandzie, przypominającej nam 1859—60 r. na Podlasiu i za Bugiem, przez odpowiednie środki, zwłaszcza cerkiewne, t. j. należy według możności rozprzeżać i rozszerzać bractwa prawosławne po wszech

i dać możliwość ludności nabywania krzyżyków i medali, ków itp. świętości, których oczywiście jest mało, kiedy lud ucieka się do tajnych kupców szkaplerzy katolickich.“

Bardzo to pięknie, tylko że lud owe medaliki i szkaplerze prawosławne odpycha od siebie — woli on mimo prześladowań pozostać przy wierze swych ojców, od której go gwałtami odciągają, aniżeli wyznawać prawosławia, choć mu za wyznawanie takowego złote góry obiecują.

### NIEMCY.

\* Berlin, 20 maja. (— Izba deputowanych —) przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu w trzecim czytaniu projekt ordynacyi powiatowej i prowincjalnej dla Westfalii.

W toku dyskusyi oświadczył poseł Heede w imieniu stronnictwa narodowo-liberalnego, że takowe głosować będzie za uchwałami drugiego czytania. Mówca wystąpił przy tej sposobności przeciw stronnictwu wolnoślnemu i starał się dowodzić, że projekt nie ma wcale biurokratycznego charakteru.

Poseł Eynern uważa projekt za bardzo poolepszający obecne stosunki i prosi o przyjęcie takowego.

Innego jest zdania poseł Windthorst, który nową ordynacyę prowincjalną uważa za kosztowny, biurokratyczny instrument, który wcale nie da należytych podstaw do rozwoju samorządu.

Ostatecznie cały projekt przyjętym został wedle uchwał drugiego czytania.

Na jutrzejszym posiedzeniu przyjdą pod obrady polityce.

(— Parlament —) przystąpił na dzisiejszym posiedzeniu do obrad nad projektem podatku od cukru w drugim czytaniu.

Posłowie Trimborn i Oechelhäuser polecali przyjęcie projektu, podczas gdy poseł Witta wniosł, aby podatek od buraków cukrowych unormowano na 1,60 a nie na 1,70 marki oraz znizono premię eksportową.

Minister skarbu Scholz oświadczył na to, że rada związkowa uwzględniła o ile możliwości wyrażone życzenia w przedłożonym projekcie, który też nie da powodu do upadku przemysłu na polu cukrownictwa.

Parlament odrzucił też wszystkie postawione poprawki i przyjął w drugim czytaniu projekt podwyższający podatek od buraków cukrowych z 1,60 na 1,70 marki oraz obniżający eksportową premię z 18 na 17,25 m.

Następnie po przekazaniu wyboru posła Zeitz komisji do rugów wyborczych, odczytał parlament dalsze obrady do dnia następnego.

Na piątkowym posiedzeniu podejmie parlament trzecie czytanie projektu opodatkowania cukru. Na porządku dziennym postawioną jest także interpelacya posła Hasenclevera w sprawie rozporządzenia rządu przeciw strejkom.

W poniedziałek i wtorek przyszyły ma nastąpić pierwsze czytanie projektu spirytusowego a następnie na parlament zawiesić na czas niejakich plenarne posiedzenia.

(— Książę Bismarck —) wyjechał dzisiaj po południu na kilka dni do Friedricshub, za poradą lekarzy.

(— Stan zdrowia profesora Rankego —) nie budzi już żadnej nadziei i lada chwila spodziewają się lekarze jego śmierci. Sędziwy historyk śpi prawie ciągle i siły żywotne nikną powoli.

(— Mały stan obłączenia —) ma być także zaprowadzonym w Sprembergu. Odnosny wniosek postawili już Prusy w radzie związkowej, jak się dowiaduje „National Ztg“

### ROSYA.

\* (— Jakich to zbrodni —) dopuszczają się Polacy, trudno byłoby uwierzyć, gdyby nie tak poważne świadectwo jak korespondencya oślawione „Strannika“ do „Nowego Wremieni.“ Wykrywa je wszędzie i jak dobrze wytresowany węzeł wietrzy „intrygę polską.“ Oto co wykrył w Jałcie:

„Panowie Polacy także zakorzeniają się w Jałcie coraz bardziej. Księżna G. niegdys prawosławna, kupiła tu w Jałcie katolikom za 16 tysięcy „daczę“ i prócz tego darowała swą własną ziemię, w skutek czego utworzyła się kaplica i niewielka gmina, i swój ksiądz, a w przeszłym tygodniu na Wielkanoc, jak mówią, zebrała się na modlitwę nie jedna setka katolików, przeważnie Polaków. Ci ostatni mają między sobą bogatych właścicieli dacz, winnic i t. p. jak również mają przedstawicieli w administracyi i samorządzie Jałkim.“

To wszystko przez „Ruskiego Strannika“ uważane jest za zbrodnię stanu i za objaw „intrygi polskiej.“ A swoje wykrycie tak kończy korespondent:

„Święto przybyli Polacy grupują się tu około swych współrodaków, lub osiadają na „daczę“ Maryna Mniszech, jak przezwali tutejsi Rosyjanie daczę, należącą do jednego z bohaterów 1863 r. W ogóle mówiąc kolonizacya polska ma tutaj widoczną i do tego bliską przyszłość, ztąd też żądanie gazet polskich jest tu tak znaczne, że miejscowy handel dziennikarski zmuszony jest prenumerować „Kraj“, „Kuryer Warszawski“ i inne gazety polskie w poważnej ilości.“

Co to za zbrodniaze ci Polacy. Nie powstrzymują się nawet od czytania gazet polskich nb. pod cenzurą rosyjską wychodzących.

### FRANCYA.

\* Paryż, 18 maja. (— Minister wojny generał Boulanger —) przedłożył dzisiaj radzie ministrów projekt ustawy o reorganizacyi wojskowej. Projekt ten składa się z 200 artykułów, a z 4 rozdziałów: o rekrutowaniu, awansie, podoficerach i armii kolonialnej. Najważniejszemi przepisami są następujące:

Służbę czynną w armii ogranicza się na trzy lata. Jest ona dla wszystkich równą. Służba posiłkowa oraz zwalnianie od służby drogą prawną mają być zniesione. Stosunek prolongacyi czyli zwłoki w powołaniu ustanawia się na 10 proc., z czego 7 proc. dla ukończenia studiów w przeciagu lat czterech można ponowić. Lekarze, którzy uzyskali tytuł doktorski, służąc mają rok jako lekarze pomocniczy. Młodzieńcy, posiadający świadectwo z przygotowawczych instrukcyi wojskowych otrzymywać będą po dwuletniej służbie urlop na czas nieoznaczony. Instrukcyja ta przygotowawcza dla młodzieńców liczących 17 do 20 lat, uregulowaną będzie rozporządzeniem prezydenta i żadnych kosztów państwa sprawiac nie powinna.

W każdym kantonie Francyi odbywać się będą co miesiąc niedzielne ćwiczenia dla wolnowolnych od służby i tych, którzy uzyskali prolongacyę. Instruktorów dostarczać będą pułki. Do płacenia składki, takąsą wojskową oznaczoną, w sumie co najmniej 21 franków 60 centów, tj. 6 centimów dziennie, zobowiązani są ci, których od służby uwolniono. Pobór tych kwot skutecznym ma być przez gminy, na które przypada szóstą część całego dochoodu.

Wojska kolonialne uformowane być mają z zaciąganych ochotników. Roczny kontyngens ustanowiony na 192,000 żołnierzy, armia czynna więc po odliczeniu strat liczyć będzie 545,000 żołnierzy. Obecnie siła armii przedstawia się w cyfrze 472,000; zwiększa przeto wynosi 73,000 żołnierzy. Koszt zatrudniających pokryć mają sumy zaoszczędzone przez odroczenie aż do dnia 30 listopada rb. powołanie klasy nowo-ściągniętych, a rozpuszczenie klasy, mającej się rozzejść, oraz po manewrach jesiennych. Projekt obiecuje podaniem wielkie korzyści i zaprowadzić ma rekrutowanie „regionowe“ do korpusu armii. Każdy korpus na własnym terytorium będzie się rekrutował, ale nowozaciągani wcieleni będą do takich oddziałów korpusu, jakiego się będą znajdowały poza obrębem tego okręgu wojskowego, do którego należą. Pewna część oddziałów w sztabie generalnym ma być przeniesiona. Formować się ma 40 pułków strzelców pieszych. Artyleria forteczna zlać się ma z inżynierją. Natomiast powołanie projekt ustanowienie korpusu inżynierów wojennych i powołanie do niego sił z szkół politechnicznych. Wprawdzie projekt nie zawiera żadnych nowości, któreby od niego odbijały od dawniejszych przepisów.

**Ostatnie telegramy.**

**London,** 21 maja. „Times“ i inne dzienniki poma-  
nie o wczorajszym rozkazie dziennym cara wyrażają  
z pewną nieufnością ze względu na możliwe ewentu-  
alności w kwestyi bułgarskiej.

**Sebastopol,** 20 maja. Para carska udała się  
po południu do Olszakowa odn. Mikołajewa.

**Catania,** 20 maja. Wybuch z Etny wzmaga się  
nieustannie. Atmosfera daleko w okół przepełniona  
jest dymem i popiołem. Wstrząśnienia ziemi nie ustają;  
niebezpieczeństwo w Bapasso i Nicolosi osiadli swoje  
domy z strachu przed lejącą się lawą. Dotąd żaden  
dom nie padł ofiarą wybuchu.

**Pogląd  
na rozwój dwudziestopięcioletni  
Towarzystwa Pożyczkowego  
Przemysłowców miasta Poznania, Sp. zap.**

Rzecz wypowiedziana na akcie uroczystym  
w wielkiej sali Bazarowej w dniu jubileuszu Towarzystwa dnia  
12 Maja 1886 przez  
**dyrektora Feliksa Rakowskiego.**

(Dokończenie. Zobacz numer 115.)

Z wzrostem Towarzystwa, gdy napływ obcych kapi-  
tałów przechodził potrzeby tegoż, umieszczanie zaś nad-  
kompletnych pieniędzy jako depozytów w bankach było  
niebezpiecznym, albo nie zgadzało się z interesami  
Towarzystwa, zaraziła ówczesna choroba społeczna wy-  
ciągnąć uchwałę umieszczania nadkompletnych pieniędzy  
w papierach, kurs na giełdzie mających; i, jak to się  
zdarzyło, że los, chcący kogoś o straty przyprawić, wrp-  
rdził najpiękniejszą widoków zniżyć do działania, kierunek  
ten sprowadził początkowo korzyści; dalsze jednakże  
praktykowanie tegoż wystawiało Towarzystwo na straty,  
które członkowie boleśnie odczuli. Strata bowiem na  
papierach jak również straty na członkach, którzy sz-  
szaniem ogólnym oświadczyli, w skutek tych samych okoli-  
czności podupadli, pochłonęli dwa i pół procenta  
zyski, cały fundusz żelazny, fun-  
dusz radcy Clebrowskiego i 30% z udział-  
ów członków, razem marek 85,108.21.

Walne zebranie z dnia 7 marca 1875 r. zanepoko-  
niło temi niekorzystnymi rezultatami, przyjąwszy uchwałę  
o konieczności odpisania na straty powyższej oznaczonych  
funduszy, wstrzymało się od udzielenia pokwitowania za-  
rządowi i wybrało komisją nadzorczą, z pięciu osób  
złożoną, tj. z pp. radcy Hochbergera, śp. dr. Fr.  
Lakowicza, dr. Bohdana Jarnatowskiego,  
Teodora Aua i Feliksa Rakowskiego,  
która takowej za zadanie:

- 1) zbadanie, czy pretensje podane w bilansie za r.  
1874, za pewne, są takimi;
- 2) dalsze zbadanie i wykazanie szczegółowo, czy i  
na kim ciąży rzeczywista wina strat poniesionych;
- 3) podanie sposobów, jakie po zbadaniu stanu Spółki  
wskazywałyby się komisji stósownymi dla uniknięcia na  
przyszłość podobnych wypadków.

Komisja ta już w dniu 17 marca 1875 r. zebrała  
na pierwsze posiedzenie.  
Posiedzeń odbyła komisja w ogóle 58, z których  
każde najkrócej od godziny 8 do 11 wieczorem trwało.  
Nadmienić tu wypada, że buchaltera Spółki, nowo  
przez kontrolera p. Henryka Rechtera zaprowa-  
dzona, jasna i dokładna, wiele prace komisji ułatwiła.  
Urządzenie tem wzorowego prowadzenia ksiąg znako-  
mienie p. Henryk Rechter dobru Towarzystwu się  
przysłużył.

Referat obszerny z prac komisji zdał referent  
komisji na walnym zebraniu w dniu 23 wrze-  
śnia 1875 r., a takowe przyjąwszy referat do wiado-  
mości, udzieliło pokwitowanie zarządowi za  
rok 1874 i obrało tę samą radę nadzorczą,  
która na ostatnim walnym zebraniu mandat swe zło-  
żyła, ponownie.

Tak więc te straty dotkliwie, które powstały z po-  
łożenia ówczesnych stosunków społecznych, radykalnie  
usunęte zostały i odtąd nastaje peryod dla Towarzy-  
stwa rozwijania się na stałych i rzecz obiektywnie trak-  
ujących normach, które w referacie komisji rewizyjnej  
szczegółowo polecone przez uchwały rady nadzorczej i  
zarządu, z wolna i odpowiednio do potrzeby i czasu, stały  
się obok ustaw przepisami dla ciał, Towarzystwem r-  
ządzających. Uchwały te, jako też regulamina dla rady  
nadzorczej i zarządu już od roku 1875 poczęte, zostały  
w roku 1884 szczegółowo przejrane i odpowiednio do  
potrzebności poprawione lub częściowo zatrzymane.

Również i zmiana ustaw, potrzebom Towarzystwa  
odpowiadająca, dwa razy zajmowała w ostatnim dzie-  
sięcioleciu wszystkie czynności Spółki.

Jednym zaś z najgłówniejszych zadań, jakie rada  
nadzorczą i zarząd z ścisłą konsekwencją przeprowadza-  
li, było doprowadzenie funduszu rezerwowego do takiej sumy,  
aby, żeby takowy nawet w najkrytyczniejszej chwili  
mógł starczyć sam na ewentualne straty i żeby tym  
sposobem odpisywanie z udziałów nigdy się już nie po-  
wzrostło.

Członkowie popierali zawsze gorliwie tę dążność, a  
fundusz ten też wzrósł po odpisaniu go całkowitem na  
straty w roku 1875 wraz z funduszem na pokrycie w-  
ątpliwych pretensji — przez ostatnich dziesięć lat do wy-  
sokości około 120,000 marek, i chociażby odtąd się nie

powiększał, to twierdzić można, że w obec ogólności,  
z jaką się traktuje interesa Towarzystwa, dostatecznym  
jest i daje najzupełniejszą gwarancją na wszelkie, cho-  
by najniekorzystniejsze ewentualności.

Pracując usilnie i z zamiłowaniem, każdy wedle  
swej zdolności i umiejętności, członkowie rady  
nadzorczej i zarządu, zasłużyli się znakomicie  
Towarzystwu w ostatnim peryodzie.

Szczegółowych, godnych zaznaczenia, zasług mężów,  
którzy z wielu obecnyymi kierownikami Towarzystwa  
wspólnie około tegoż dobra znakomicie pracowali, nie  
wymieniam przy spisaniu krótkiego rysu historii ówier-  
wiewkowej Towarzystwa do sprawozdania, po nazwisku,  
bo działalność ich była nasiewem, który dopiero wscho-  
dzi — a ocena należyta ich zasług będzie zadaniem póź-  
niejszej historii — gdy zasiew dojrzeje w owoce pełne  
a zdrowe.

Wypada mi tu jednakże zaznaczyć w obec szano-  
wanego zebrania, że na kartach dziejów Towarzystwa  
za obecnie już nie pracujących, a jednakże około tegoż do-  
bra w tym właśnie ostatnim peryodzie nadzwyczajnie  
zasłużonych mężów, złotemi literami odznaczać się powin-  
ny nazwiska pp. dr. Ignacego Zielewicza, Cyryla Adam-  
skiego, Bolesława Leitgebra i radcy dr. Milewskiego.

Dr. Ignacy Zielewicz, wybrany po nieszczęśliwej dla  
Towarzystwa katastrofie do rady nadzorczej, na tejsze  
prezesa, pojmując jakie obowiązki w całym znaczeniu tego  
wyrazu z urzędem tym na siebie przyjął, przestudy-  
wawszy literaturę podobnych stowarzyszeń, nauczywszy  
się gruntownie kupieckiej buchalterji, jest tworcą re-  
gulaminów dla rady nadzorczej i zarządu, systematycznie,  
odpowiednio rzeczy i dla dobra Towarzystwa u-  
łożonych.

W tym kierunku, z wrodzoną energią i siłą i bez-  
złomną wola wspariał go na każdym miejscu Cyryl  
Adamski długoletni wiceprezes tejsze rady.

Znakomitą zasługą Bolesława Leitgebra jest to, że  
takowy w tym samym czasie, gdy powstała niezaufanie  
dla Towarzystwa w skutkach swych temuż zgubnym być  
mogło, znany jako zamożny obywatel, znakomity kupiec  
i przemysłowiec, którego skrzętna i korzyść przynosząca  
w jego interesie praca ogólnie wysoko cenioną była, pod-  
jął się urzędowi kierownictwa Spółki, dyrektora, chociaż  
na krótko, ażeby ustąpić miejsca tego radcy dr. Witold-  
owi Milewskiemu i wstąpić do rady nadzorczej i we  
wyżej oznaczonym kierunku przez dr. Zielewicza i C.  
Adamskiego dalej dla Towarzystwa pracować.

Radca dr. Witold Milewski, znany z nieskazitel-  
nych swych zasad i zasług w dotychczasowej swej dzia-  
łalności położonych, przeniósł te same dążności na pole  
swego nowego działania i pracą swą cenną ustalił zaufanie  
do Towarzystwa.

Cześć głęboka i wielka należy się tym szczerym i  
produktywnym pracownikom dla Towarzystwa.

Otóż krótka historia Towarzystwa pożycz-  
kowego przemysłowców w mieście Poznania (Spółki zapisanej za pierwszy okres  
ćwierć wiekowy.

Towarzystwo z małych początków, stało się insty-  
tucją poważną. Kapitał obrotowy, wynoszący milion  
przeszło, służy na zasadach „pomocy własnej“ członkom  
do podniesienia ich dobrobytu. — Urządzenie Towarzy-  
stwa, już niejednokrotnie na sejmikach Spółek zarobko-  
wych przez szanownego Patrona księdza Augustyna  
Szamarzewskiego, jako wzorowe przed-  
stawiane, polega na zdrowych i dobrych zasadach.

Ciała, w Towarzystwie rządzące, kie-  
rują swą pracą — najlepszą wola i w-  
iedzą każdego z swych członków — li tylko  
dla jego dobra: i tuszą dla tego sobie, że  
Towarzystwo, gdy temuż nadali podwal-  
ni zdrowe — silne — i mocne, — po dwu-  
dziestopięcioletnim swem istnieniu —  
udoskonala się nadal i wznosząc —  
przez wiele jeszcze lat dziesiątek będzie  
dla dobra i na użytek naszego spo-  
łeczeństwa pracować.

**Uczta dla posła ks. dr. Jajdzewskiego  
w Krotoszynie.**

W dniu wczorajszym, jak wiadomo, wyborcy po-  
wiatu krotoszyńskiego dali na cześć posła księdza dr.  
Jajdzewskiego ucztę. O tem donoszą nam z Kro-  
toszyna co następuje:

„Dla przyjęcia szanownego posła udała się o go-  
dzinie trzeciej po południu na dworzec krotoszyński w  
imieniu wyborców powiatu deputacja, złożona z pp.  
N. Modlibowskiego z Mokronosa, C. Robin-  
skiego z Krotoszyna i gospodarza Szczotki z  
Dzierzanowa.

„Po przybyciu jublata w otoczeniu powyższej depu-  
tacy do hotelu p. Kuschke, powitał go prezes komitetu  
wyborczego powiatowego pan Ildefons Chełko-  
wski w imieniu wyborców krotoszyńskich i wręczył  
mu upominek, składający się z pięknego kielicha i tacy  
srebrnej, a p. Wincenty Niemojowski z Jedla  
powitał go serdecznie w imieniu wyborców powiatu  
pleszewskiego.

Poczem w tymże hotelu w sali przepysnie udeko-  
rowanej kwiatami i wieńcami, zasiadli wszyscy do stołów  
w podkowie ustawionych.

Sz. jubilat, jak się samo przez się rozumie zajął  
pierwsze miejsce — a przy nim najpoważniejszy wiekiem  
i najwybitniejszy pracą i stanowiskiem mężowie.

Pierwszy toast w imieniu powiatu na cześć jublata  
wzniósł p. H. Krzyżanowski z Konarzewa.

„Następnie wniósł toast na cześć jublata gospodarz  
Szczotka w imieniu stanu włociańskiego. Trzeci  
toast na cześć jublata wniósł p. W. Niemojowski  
w imieniu powiatu pleszewskiego. Jubilat za toasta te  
w wymownych słowach podziękował. P. Fr. Chełko-  
wski wniósł zdrowie Koła polskiego, podziękował za nie  
poseł Stefan Kwilecki wznosząc zdrowie na cześć  
jedności, pracy i oszczędności na niwie narodowej. Wł.  
Chosłowski wniósł zdrowie stanu włociańskiego  
a Marceli Zółtowski z Godurowa na cześć du-  
chowienstwa.

Razem było więc rozochodu: 164,45 m.

Czysty dochód przeto z przedstawienia wynosi 56,30 m.

Ogólny zaś dochód cyny więc 418,65 m.  
który oddano i którego użyto stósownie do przeznaczenia.  
Poznań, 21 maja 1886.

T. Klepaczewski.

— \* **Dowiadujemy się**, że Tow. lekarskie krakowskie  
przesłało rodzinie ś. p. dr. Mateckiego następujący telegram  
kondolencyjny:

„Tow. lekarskie krakowskie na posiedzeniu swem z dnia  
19 b. m. dało wyraz głębokiemu żalowi z powodu śmierci tak  
zasłużonego obywatela i lekarza, jakim był dr. Matecki.“  
Obok tego z różnych stron nadchodzą bardzo liczne listy  
kondolencyjne.  
Szczerą zatem i gorliwą służbą dla ojczyzny znajdzie zawsze  
uznanie.  
— \* **Targ srodowy** wypadł po raz pierwszy w bieżą-  
cym tygodniu na mocy nowego rozporządzenia rejencji. Kilku  
ludziom, którzy nie wiedząc o tem przybyli na Stary Rynek  
celem sprzedania swoich produktów, policya bezwzględnie odda-  
ła się kaza.

Kurnatowski wzniesieniem naszego staropolskiego  
toasta: „kochajmy się.“

Podczas uczyt odczytał p. Fr. Chełkowski sze-  
reg licznych telegramów ze wszech stron, pozdrawiają-  
cych szan. jublata.

„Uroczystość ta odbyła się z największą powagą a  
każdy całem zachowaniem się starał się okazać cześć i  
uznanie dla dzielnego posła.

„Uczta ta zgromadziła reprezentantów wszystkich sta-  
nów nie tylko z powiatu, ale z całego Księstwa a nawet  
Prus Zachodnich.

„Żałuję, że dla braku czasu i spiesząc się, nie  
mogę wam przesłać choć w streszczeniu wszystkich  
toastów.

„To jedno tylko nadmieniam, że brzmiała w nich  
nuta czci i miłości dla jublata, jak niemiłej gorącego  
przywiązania do ojczyzny i narodowości. Później może  
prześle wam bliższe szczegóły.“

**Wiadomości z uniwersytetów i wyższych  
zakładów naukowych.**

— **Towarzystwo literacko-słowińskie** przy uni-  
wersytecie wrocławskim odbędzie w sobotę dnia 22 b. m.  
wieczorem o godzinie 6 w V. audytorjum uniwersytetu uroczyste  
posiedzenie ku uczczeniu pamięci swego założyciela ś. p. d. r.  
Teofil Mateckiego.

Następnie odbędzie się III zwoływane posiedzenie. Na po-  
rządku dziennym: 1) Krytyka pracy członka Szafarkiewicza:  
„Historia medycyny w Polsce aż do założenia akademii krako-  
wskiej“ przez członka Starzewskiego. 2) Odczyt członka Chi-  
żyńskiego: „Streszczenie i rozbiór powieści poetycznej Jul-  
usza Stowackiego: Lambro.“ Goście mile widziani.

Starzewski, sekretarz.  
— **Towarzystwo naukowe akademików Polaków  
w Berlinie** odbędzie trzecie posiedzenie w semestrze let-  
nim w sobotę dnia 22 b. m. w lokalu p. Bukowieckiego przy  
Friedrichstrasse 101 o godzinie 8<sup>1/2</sup> wieczorem. Na porządku  
dziennym odczyt p. Szymańskiego: „Historia zoologii.“  
Goście mile widziani. Zarząd.

— **Towarzystwo naukowe akademików Polaków  
w Lipsku** odbędzie III posiedzenie zwoływane w sobotę dnia  
22 b. m. o godzinie 8<sup>1/2</sup> wieczorem w lokalu Kretschmara,  
Cramerstr. 3. Na porządku dziennym odczyt kolegi Michałowskie-  
go: „Rodzina kukurudzy na prawym i lewym brzegu Dnie-  
stru.“ Goście mile widziani. Zarząd.

— **Towarzystwo naukowe akademików Polaków  
w Halle** odbędzie w sobotę dnia 22 b. m. o godzinie 9 wie-  
czorem w lokalu „Rest. Kohla“ 3 zwoływane posiedzenie. Na  
porządku dziennym: 1) Odczyt p. Tomaszewskiego 2) Spra-  
wy Towarzystwa. Goście mile widziani.  
Ludwik Zieliński, sekretarz.

**WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.**

POZNAŃ, 21 maja.

— \* **Na fundusz żelazny subwencyonowania tea-  
tru polskiego w Poznaniu** złożyli:  
Z W. mr. 2.  
Razem dziś złożono mrk. 2.

— \* **Na fundusz obrotowy Tow. czytelników ludowych**  
otrzymaliśmy:  
Z W. za fundus mr. 3.  
Razem z poprzednimi złożono 21 m. 86 fen.

Dalsze datki ochnie przyjmujemy.  
— \* **Na czas wakacyjny** przyjmuje do siebie dwie  
dziewczyny p. Poplińskiej z Wierzenioy; jedno dziewczę  
p. M. Grabowska z Tokarzewa.

Razem dotąd mamy miejsc na 16 dzieci szkolnych.  
O dalsze ogłoszenia bardzo prosimy.

— \* **Na rzecz pogorzalców miasta Stryja** otrzy-  
maliśmy:  
Od p. A. C. przegrany zakład o Ellenai zlr. 5 czyli po  
zamianie nr. 8.  
Razem z poprzednimi złożono 213 mrk. fen. 80.

— \* **Wystawa obrazu** p. Stan. Daczyńskiego:  
Podział lupów i brank tatarskich oraz te-  
goż szkiców już tylko parę dni będzie otwartą.

— \* **Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla uczniów i u-  
czennic po 10 fen.**

— \* **Dezjacja** o godz. 8 wieczorem pogadanka ekono-  
miczna. Na porządku dziennym: dobry interes.

— \* **Majątek kościelny** obu archidiecezyi na-  
szych oddanym został w dniu wczorajszym przez król.  
komisarza, wyższego radcę rejencyjnego pana Perkuha  
władcom duchownym. Tradycja kościelnego majątku na-  
stąpiła w obecności obudwóch oicyałów księdza prałata  
Likońskiego i kanonika Korytkowskiego,  
oraz registratorów konsystorskich księży Kemp-  
ńskiego i Gdeczyka, i kasjera konsystorskiego p.  
dr. Władysława Kłosowskiego.

Z dniem dzisiejszym przeto rozpoczyna się regular-  
na praca biurowa w tutejszym konsystorzu arcybiskupim,  
do którego interesenci w godzinach biurowych zgłaszać  
się mogą.

Dowiadujemy się nadto, że ksks. profesor Woj-  
czyński, proboszcz Pędziński i penitencjarz kate-  
dralny Jaskulski, mianowani zostali radcami kon-  
systorskimi.

— \* **Sprawozdanie**, tygucę się składaek, oraz dochodu  
z przedstawienia amatorskiego (15 maja rb.) na rzecz orkiestry  
poznanijskiej:

- I. Składki od członków Towarzystwa Opieki, zamieszkałych  
w Poznaniu, za półrocze od 1/4 do 1/10 rb., zabrane w za-  
stępstwie skarbnika przez podpisanego . . . 117,00 m.
- II. Składki na instrumenta muzyczne dla tejsze or-  
kiestry zebrane  
1) z polecenia podpisanego przez kursora  
Mylera . . . . . 134,00 m.
- 2) przez podpisanego na obchodzie jubile-  
uszowym Towarzystwa pożyczkowego . . . 111,35 m.
- III. Dochód z przedstawienia amatorskiego na dniu  
15-go maja r. b. (brutto) . . . . . 220,75 m.

Rozchód z tego wynosi:  
1) na pokrycie kosztów teatral-  
nych, siołąganych przez pana  
dyrektora teatru wraz z 15%  
od dochodu brutto i groszem  
dodatkowym . . . . . 93,00 m.

2) Prócz tego:  
maszyniście teatraln.  
stróżowi teatraln., p.  
Gieszczyńskiemu . . . . . 1,50 m.

3) Inne wydatki, jako to:  
za transport harmo-  
nium i pianina, fry-  
zjerowi, za alizę, za  
ich rozlepianie, roz-  
noszenie, za część ko-  
szków kostiumowych,  
za rekwiizy i t. p. 64,95 m.

Razem było więc rozochodu: 164,45 m.

Czysty dochód przeto z przedstawienia wynosi 56,30 m.

Ogólny zaś dochód cyny więc 418,65 m.  
który oddano i którego użyto stósownie do przeznaczenia.  
Poznań, 21 maja 1886.

T. Klepaczewski.

— \* **Dowiadujemy się**, że Tow. lekarskie krakowskie  
przesłało rodzinie ś. p. dr. Mateckiego następujący telegram  
kondolencyjny:

„Tow. lekarskie krakowskie na posiedzeniu swem z dnia  
19 b. m. dało wyraz głębokiemu żalowi z powodu śmierci tak  
zasłużonego obywatela i lekarza, jakim był dr. Matecki.“  
Obok tego z różnych stron nadchodzą bardzo liczne listy  
kondolencyjne.

Szczerą zatem i gorliwą służbą dla ojczyzny znajdzie zawsze  
uznanie.

— \* **Targ srodowy** wypadł po raz pierwszy w bieżą-  
cym tygodniu na mocy nowego rozporządzenia rejencji. Kilku  
ludziom, którzy nie wiedząc o tem przybyli na Stary Rynek  
celem sprzedania swoich produktów, policya bezwzględnie odda-  
ła się kaza.

— \* **Znalezione** d. 16 b. m. złoty naramiennik wysadzany  
ametystem.

— \* **Arestowano** ónegoją przed południem pewnego  
robotnika, który 86-letniego starca zruczył z stopni wobodowego  
domu przy ul. Butelskiej, tak że biedaka bezprzytomnym od-  
wiesz musiano do jego pomieszkanka przy ul. Żydowskiej.

— \* **Zuracam uwagę** na zamieszczone w numerze  
dzisiejszem ogłoszenie donoszące, że obywatel jednego z więk-  
szych miast powiatowych poszukują kupca młodego, lecz state-  
cznego, posiadającego majątek kilka tysięcy marek, któryby  
się podjął założenia i prowadzenia składu I. kl. i w ego  
dla mieszkaniów średniej klasy i ludu  
wiejskiego. Poparcie tego interesu wszelkimi sposo-  
bami będzie zapewnionem. Reflektanci przez wspomnianych  
powyżej kwalifikacyi winni także złożyć dowody tuchowego  
wykształcenia.

— \* **Ks. Lewicki** przebywając w Ptaszkowie a obecnie  
w Wielkich Łękach przebywającemu, wytoczon proces o nie-  
prawne wykonywanie czynności duchownych w Ptaszkowie.  
A więc wszystko idzie dotąd po dawemu.

— \* **W Jellcu** pod Pleszewem dnia 18 b. m. dzieci ba-  
wiące się zapalkami zapaliły stogi słomy znajdujące się tuż za  
budynkami domialnymi. Spieszna i energiczna pomoc stra-  
żaków góluchowskich przy pomocy rządzący tamtejszego p. Mu-  
sielskiego zdołała ogień ten w krótkim czasie ugasić.

— \* **Z Gniewa** piszą do gazet niemieckich co na-  
stępuje:  
„Antipolscy ustawy wywierają wpływ swój, ale w ujem-  
nym sensie Niemal codziennie słychać śpiwających polskich  
pieśni i też tańce polskie, co dawniej bardzo rzadko się zda-  
rzało. Czyny to teraz w formie prawie obrażającej Niemców.“

Istotnie — przynajmniej musimy, iż jesteśmy arcy niepoprawni.  
Mimo ustaw antipolских — nie wykazyamy się nie tylko bowiem  
swej narodowości, ale tem bardziej wszystkich jej właścicieli  
przestrzegamy. Czy w obec tego rozmaitego rodzaju pismaki  
nie będą domagały się ustaw zabraniających polskiego śpiewu  
i tańczenia Polakom, nie rezyjemy. Po projekcie o sześcienniu  
ospy wszystko możliwe.

— \* **Teofil Łapiński**, legionista z r. 1848 i żołnierz  
polski z r. 1863, przed tem oficer turecki na Kaukazie, znany  
ze swej „wyprawy morskiej“ w r. 1863, zmarł w szpitalu po-  
wszechnym jeszcze w Wielką sobotę we Lwowie.

— \* **Z Katonii** donoszą, że w Etnie otworło się 11  
kraterów, pomiędzy nimi 3 przerażających rozmiarów; lawa  
płynie na 200 metrów szerokości. Krater środkowy wyrzucił  
tylko kłęby dymu i popiołu.

W kilku miejscach dało się znnowu uczuć trzęsienie ziemi.  
— \* **Cholera**. W następnych 24 godzinach od środy  
południa zachorowało w Bari osób 7, w Wenecyi 4; umarły  
zaś w Wenecyi 3 osoby, w Bari 1.

— \* **Kalendarz**. — Jutro w sobotę dnia 22 maja  
Heleny.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 57, zachód o godzinie  
7 minut 57.

Dnia 22 maja 1831 roku bitwa w Bielsku.

**PRZYBYLI DO POZNANIA**

dnia 21 maja.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Zin-  
gler z Żytowieka. Ks. proboszcz Klarowicz z Morzeva.  
Ks. Cieślński z Czeszwa. Dr. Soszczyński z Dzierżewicza.  
Wawrzyniak z Antonina. Dr. Stańczyk z Paryża. Wolff  
z Gestemünde. Kroh z Kościana. Landmann z bratem  
z Warszawy.

**PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.**

**Kursa telegraficzne.**

SZCZECIN, 21 maja 1886.

Kurs z dnia	21	20	Kurs z dnia	21	20
Pazenia stale	158	157	Okowita wyżej	37	36
na maj-czerwiec	161	160	w miejscu . . .	37	36 40
na wrzes.-paźd.	161	160	na maj-czerwiec	38	37 20
Żyto stale	—	—	na lipiec-sierpień	39	38
na . . . . .	—	—	na wrzes.-paźd.	39	38
na maj-czerwiec	132	132	Rzepak	—	—
na wrzes.-paźd.	133	135	na . . . . .	—	—
Olj rzep. słabo	43	43	Olj skalny	—	—
na maj-czerwiec	44	44	w miejscu . . .	11 20	11 15
na wrzes.-paźd.	44	44			

BERLIN, 21 maja 1886.

Kurs z dnia	21	20	Kurs z dnia	21	20
Pszonica wyżej	105	104	Pożyczka 4% . .	105	104 90
na maj-czerwiec	153	152	Pozn. 4% lis. zast.	101 20	101 30
na wrzes.-paźd.	158	157	„ 3 1/2% lit. zas.	99 90	—
Żyto wyżej	—	—	„ listy rent.	104 10	104
na maj-czerwiec	137 50	136 50	Austr. banknoty	161 10	161 25
na czerw.-lipiec	137 50	137	Austr. renta srb.	63 90	63 90</

marek płacono, na wrzesień 38.30-38.50 marek płacono, na październik — marek płacono.  
Okowita w miejscu (bez beczki) 35.80 — ofiar.  
(Sprawozdanie urzędowe.)  
Okowita: Cena wypowiedziana 35.70 marek. Na maj 35.70 — marek płacono, na czerwiec 36.10 — marek płacono, na lipiec 36.80-37 — marek płacono, na sierpień 37.80 — marek płacono, na wrzesień 38.40 — marek płacono.  
Wypowiedziano: 20.600 litrów.  
Okowita w miejscu (bez beczki) 35.50 mr.  
(W.) **Poznań**, 21-go maja. Ceny mąki. Pszenka nr. 0/12.25-12.50, nr. 0 10.75-11.25 marek, rżana nr. 0 i 1 9.50-9.75 mr. po 50 kilogramów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 21 maja 1886 roku.	Towar		
	piękny	średni	pośledni
Pszenicy szefel po 100 kilo	16 50	16 16	15 60
Zyta	12 90	12 60	12 40
Jęczmienia	13 12	12 30	11 70
Owsa	14 12	13 10	12 30
Grochu do gotow.	—	—	—
na paszę	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—
Tatarski	—	—	—
Kartofli	2 20	1 80	—
Wyki	—	—	—
Łubinu żółt.	—	—	—
niebiesk.	—	—	—
Koniczyny czerw.	—	—	—
białe	—	—	—
Grochu	—	—	—

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 21 maja. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.20. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie — 4%, nowe listy rentowe poznańskie 104.20. 5% powiatowe obligacje 103.50. 4 1/2% powiatowe obligacje 103.50 3 1/2% szląskie listy zastawne — 4%

szląskie listy rentowe 104.00. Kwiłcocki Potocki i Spółka (Bank rolniczy) — Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 86.00. Poznański bank prowincjonalny 119.00. 4 1/2% pruska pożyczka ukonolidowana 104.60. 3 1/2% premiovana pożyczka z 1885. 3 1/2% obligi długu państwa 99.75. Starogardzko-poznański kolei żelaznej 105.25. Warszawsko-wiedeński kolei żelaznej 252.00. Austriackie noty bankowe 161.50. Austriacka renta srebra 69.00. Węgierska renta złota 102.50. Polskie listy likwidacyjne 57.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62.50. Rosyjskie noty bankowe 200.40 marek.

**Giełda bydgoska**, 20-go maja. (Sprawozdanie izby handlowej) — Pazenica: b. zm., wysoko-pstra i szklista piękna 156-158 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno pstra średni gatunek 152-154 marek, pośledni gatunek 145-150 marek. Zyto: trz. sie. loco krajowe piękne 125-126 marek, pośledni gatunek 121-124 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 115-122 marek. — Groch: nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 130-125 marek. — Okowita: per 100 litrów a 100% 34.75 marek. — Kurs rubli: 199.00 marek.

**Giełda wrocławska**, 20 maja (Urzędowe sprawozdanie giełdowe.) Zyto (per 1000 kilogr.) niżę. Wypowiedz. 0.000 cent. Cena wypowiedz. — marek. Na ten miesiąc 136.00 z ofiar. — marek płacono, na maj-czerwiec 136.00 — żąd. ofiar, na czerwiec-lipiec 136.00 żąd. — ofiar, na lipiec-sierpień 138.00 żądano, na sierpień-wrzesień — ofiar, na wrzesień-październik 140.00 plac. — ofiar.  
Owies. Na ten miesiąc 132.50 żądano, — ofiarowano, na maj-czerwiec 132.50 żądano, — płacono, na czerwiec-lipiec 134.00 żąd., na lipiec-sierpień — żądano.  
Okowita: niżę. — Wypowiedziano 15000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.00 ofiar, na maj-czerwiec 35.00 ofiar, — plac, na czerwiec-lipiec 35.60 — ofiar, — żąd., na lipiec-sierpień 37.30 plac. — ofiarowano, na wrzesień-październik 37.80 żąd. — ofiar, na październik-listopad 38 ofiar, na listopad-grudzień 38.00 ofiar.

**Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.**

	Per 100 kilogramów					
	dobry towar		średni towar		pośl. towar	
	najw. cena	najni. cena	najw. cena	najni. cena	najw. cena	najni. cena
Pszenica biała	16 16	15 60	14 80	14 63	14 31	13 90
Pszenica żółta	15 80	15 40	14 40	14 20	13 80	13 60
Zyto	13 70	13 50	13 20	12 90	12 70	12 30
Jęczmień	13 90	13 40	12 30	11 90	11 50	11 10
Owies	13 90	13 70	13 30	13	12 70	12 50
Groch	16	15 50	15	14	13	12

**Berlin**, 20 maja. (Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.) Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco bez inter. Termina w k. stale. Wypow. 0000 cent. Cena wypow. — mrk. Loco 150-170 wedle gatunku, żółta do przesyłki 151.5 pl., na ten miesiąc i maj-czerwiec 151.05-152 płacono, na czerwiec-lipiec 151.5 152.00 — mr. plac., na lipiec-sierpień 154.0 — pl., na wrzesień-paźd. 157.05-158.00 pl., na paźdz.-listopad — płacono.  
Zyto: per 1000 kilogram. Loco p. tow. stale. Termina spok. Wypowiedziano 1,000 centarów. Cena wypowiedziana 136.00 marek. Loco 128-139 mrk. w. gat., gatunek do przesyłki 135.05 m., kraj. śred. 134-134.5, wys. pięć. 137 z koleji pl., na ten miesiąc i maj-czerwiec 135.75-136.5 pl., na czerwiec-lipiec 135.75-136.05 — marek płacono, na lipiec-sierpień 136.5-136.75 marek płacono, na wrzesień-paźd. 137.25-137.75 — płacono.  
Jęczmień: loco spok. Per 1000 kilogramów wielki i mały 120-180 marek plac. wedle gatunku.  
Owies: per 1000 kilogramów. Loco słabo. — Termina w k. wyżę. Wypowiedz. 2000 cent. Cena wypowiedz. 127. — marek. Loco 127-165 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 127.0 m. plac, pomorski średni 134-139 plac, do 140-144 m. pl. piękny 146-149 z koleji plac, rosylski 127-130 z dwożem i ze spichrza plac, szląski piękny 153-156 z koleji placowem.  
Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000% Termina z p. st., w k. st. i wyż. Wyp. 410,000 l. Cena wyp. 36.7 m. Na ten miesiąc i maj-czerwiec 36.7-36.5-37.0 plac., na czerwiec-lipiec

36.8-36.7-37.2 marek pl., na lipiec-sierpień 37.7-37.5-38.1 płacono, na sierpień-wrzesień 38.6-38.4-38.9 mk. pl., na wrzesień-październik 39.3-39.0-39.5 — plac., na październik-listopad — plac., na styczeń-luty 1887 — pl.  
Okowita per 100 litrów a 100 pot. — 10,000 pot. bez beczki 36.6 — marek płacono.  
Mąka pszena nr. 00 22.50-20.75, nr. 0 20.75-19.75 nr. 0 i 1 — mr. rżana nr. 0 18.50-17.75, nr. 0 i 1 19.60-18.50 per 100 kilogramów brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

**(Nadesłano.)**  
**Haute-Nouveauté „Violetta.“**  
Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrnońskiego wyrobione wsockiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk  
**Fabryka firma B. Weller w Dreźnie.**  
**Najnowszy gatunek papierosów „FANFANI“**

z munsztukami i bez munsztuków po cenie 2 marki za 100 sztuk poleca fabryka B. Weller w Dreźnie, z założoną w 1864 roku. (1401)  
**TELEGRAM!**  
**Sto Milionowe Papierosy z wyborowego tureckiego tytoniu poleca fabryka VULKAN w Dreźnie**  
w detalicznej cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespondować można po polsku. (2955)

W czwartek 20 b. m. zakończyła żywot doczesny w 90 roku życia s. p.  
**Tekla z Zaborowskich Koczorowska.**  
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę w Lesznie, o czym donosi  
**RODZINA.**  
Leszno, 20 maja 1886.

**Kapiele solankowe spółki w Kołobrzegu**  
zawierają 30 pomieszczeń po 9 do 36 marek tygodniowej dzierżawy, otwarte w końcu maja. Wodociągi i kanalizacja są otwarte od 1885 r. (2998)

**Na wyprawy**

Garnitury stołowe skromne i wykwintne, (2451)  
Szkło stołowe, krajowe i zagraniczne.  
Garnitury do mycia w wielim wyborze, Tace w rozmaitych gatunkach,  
Menażki do octu i oliwy alfenidowe i drewniane poleca  
**B. SZULCZEWSKI,**  
Stary Rynek Nr. 53/54.  
Skład porcelany, szkła i lamp.

**Powozy kryte (Plauwagen)**

lekkie, najnowszej konstrukcyi na 2 i 4 osoby pod gwarancją trwałości tania sprzedaż (2251)  
**Andruszewski,**  
fabryka pojazdów, Podgórna ulica Nr. 2.

**Patenta na wynalazki**

w Europie i Ameryce wyrabia i sprzedaje  
**Gerard Waclaw Nawrocki**  
(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.  
Właściciel firmy:  
**J. Brandt & G. W. v. Nawrocki**  
**W BERLINIE,**  
Friedrichstrasse Nr. 78 (dom „Germania“) róg Französische Strasse. (361)  
Pierwsze biuro patentów od r. 1873 egzystuje.  
Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze i elektryczne.

**Lakier spirytusowy Stelberga** na podłogi, szybko schnący, z polyskiem. (2531)  
**Frotter biały, żółty i różno kolorowy.**  
**Lakier bursztynowy bardzo trwały i dobrze schnący.**  
**Farby pokostowe, najlepszym pokostem angielskim zaprawione.**  
**Lakiery angielskie i holenderskie do powożów, na szory itd.**

**Farby w tubach do malowania na płótnie.**  
**Akwarele w tubach, szkiełkach i kawałkach.**  
**Farby do malowania na porcelanie oraz wszelkie utensilia malarskie, jak: pendzle, palety z drzewa i porcelany, noże do skrobienia farb, płótno etc. Wielki wybór farb (nieutrujących) dla młodzieży w ozdoby pudełkach, poleca po bardzo tanich cenach**

**R. Barcikowski, Poznań, Bazar.**

**Opinia Prof. Dr. Reclama w Lipsku**

„Esencya jodlowej aptekarza Radlaenera, o której w Numerze 1, czasopiśmie „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisał jak następuje: Esencya jodlowa aptekarza S. Radlaenera w Poznaniu w czerwonej aptece bardzo troskliwie z latorości młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przemienne zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyszy na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje przepysznie.  
Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodowa podobna mi się bardzo; przeslij mi Pan odwrrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“  
Profesor uniwersytetu dr. Gettl w Monachium pisał o esencji jodowej Radlaenera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie. aby zwrócić uwagę powszechną na zupełnie skuteczną powyższego preparatu.“  
Profesor uniwersytetu dr. Rokhitański: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodowa Radlaenera odznacza się znakomitym swym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawnia nadzwyczaj przyjemny perfum.“  
Radca zdrowia dr. Niemyer przełożył berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym obiegowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlaenera esencya jodowa jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przemienne zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mk., rozpylacz 1,50 mk. Tylko prawdziwe nabyć można w Radlaenera czerwonej aptece w Poznaniu. (2956)

Nowe pocztowe śledzie i nowe maltańskie perki odebrał  
**A. CICHOWICZ.**

**Interes komisyowy**  
**Z. Taszarski,**  
Poznań, **W. Garbary 52,**  
pośredniczy w zakupie i sprzedaży majątków, kamienic, w regulowaniu hipotek, w sprzedaży zboża, weny, okowity, wogóle wszelkich produktów w zakresie rolnictwa wchodzących. (2052)

Osiadłem tu jako  
**pompiarz**  
i polecam się do zakładania studzien abysyńskich, tudzież do wykonywania wszelkich, wchodzących w ten zakres robót po tańszych niż dotąd cenach. Podejmuję się także zaprowadzania wodociągów, tudzież urządzeń kąpielowych i kąpeli ciepłych. Reparaty wykonuję tano i szybko.  
**Grodzisk w kwietniu 1886.**

**Artur Helm.**

**Cierpienia brzuszne, choroby płciowe,** skutki zarazy i oamii, stałości męskie, upławy, polucyjne, alagą urynę, mokrzenie, urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listowicie według najo szęej metody, z pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najścisła dyskretność! (1338)

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)  
**Dr. Westeroth.**  
Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

**Dziś nadeszły!**  
Duże, tłuste fladry, kielskie bydlinki, wędz. łosoś i wędz. węgorze jak najtaniej poleca  
**K. Szulc,**  
Wrocławska ul. 34.

**wylosowanie koni w Inowrocławiu.**  
Ekwipaż elegancki z 4 koniami i z kompletną uprzężą w wartości  
**10,000 Mrk.**  
Ekwipaż elegancki z 2 koniami i z kompletną uprzężą w wartości  
**5000 Mrk.**  
tudzież  
**34 szlachetnych koni wierzchowych i cugowych**  
i 500 różnych cennych wygranych.  
Inowrocławskie losy na konie po 1 M.  
11 losów za 10 Mrk. (na portu i listy wygranych dołączyć 20 f.) są do nabycia w mie scach sprzedaży wymienionych na plakatach i do sprowadzenia przez p.  
**F. A. Schrader w Hanowerze** Gr. Packhofstrasse 29.

**Folwark do wydzierżawienia**  
od 1 lipca br.  
**pod bardzo korzystnymi warunkami**  
w Galicji, stacya kolei Karola Ludwika w miejscu, w pobliżu Lwowa. Arealu 620 morgów austr. z tego 370 morgów łąk dwukośnych, z zupełnymi zasiewami, inwentarzem żywym i martwym, którego wartość ratami spłacić można. Stałe dochody z łąk i propinacyi wynoszą 3/5 rocznej t. nuty dzierżawnej. Na zgłoszenia odpowiada (2906)  
**Władysław Radoński,** administrator dóbr Nahaczów poczta Jaworów per Kraków.

**!! Dla pań !!**  
Wnym Paniom dziecięctwom polecam wybór guarnantek, bon, panien służących, praczek, pokojówek i gospodyń umiejęt. gotować na pański stół. Z danych mi poleceń wywiązują się najrzetelniej k. k. zupełnemu zadowoleniu. Upraszając o wczesne zlecenia pozostaje z szacunkiem (2955)  
**R. Kobylński Stary Rynek Nr. 79.** żołnierz z 1863 r.

Wnym panom polecam rządzców i ekonomów z kaucyami i bez, oraz piarszy, gorzelników i wszelką służbę, prosząc najprzejmiej o łaskawe i wczesne zlecenia (2954)  
**R. Kobylński, Stary Rynek Nr. 79,** w domu Wgo Oberfelda.

**KUCHARZ**  
znający się na ogrodnictwie i zakładaniu inspektów mogący okazać dobre świadectwa, 38 lat mający, jedno dziecko, poszukuje od 1 lipca rb. miejsca na ordynaryj. Łaskawe oferty pod lit. P. J. poste restante Mięścisko 120. (2946)

**Młody człowiek**  
z wyższym wykształceniem, poszukuje miejsca bezpłatnego elewa zaraz pod bezpośredni zarząd ornycają. Oferty sub A. post. rest. Łabiszyn. (2945)

**Kucharz**  
z dobrmi, ki kolet. i m. świadectwami, żonaty, bezdzietny, w obecem miejscu 6 lat, poszukuje miejsca od 1 lipca. Żona zajmuje się szyciem. (2939)  
**J. Obulicka, Jeznicka ulica Nr. 4.**

**Służacy**  
kawaler, posiadający dobre świadectwa, obecnie w miejscu, poszukuje posady od 1 lipca rb. Łaskawe oferty p. lit. W. S. post. rest. Kotlin. (2947)

**Najrzetelniejsza oferta! Bez komisyowego!**  
Wielki wybór rządzców, ekonomów, piarszy, rachmistrzów, gorzelnych, leśniczych, ogrodników, kucharzy, wózarzy, owczarzy, nauczycielek, bon, gospodyń, garterobianych i praczek polecają unięnie od 1 lipca i od każdego czasu łaskawym względem **bez komisyowego i to li tylko** takie osoby, o których — jak ogólnie znam — prywatnie przez nas, od ich Chlebodawców **zasługię opinie korzystne wypadły.** (2954)  
Drwęski i Leugner Wilhelmowska 11.

**Korzystna dzierżawa.**  
**3000 mórg** pśennej roli inclusive 500 mórg pięknych rzecznych łąk, milka od dworca kolei, z pięknym dworem, budynkami, parkiem itd. bez wszelkich długów, obwód Poznański, na 12 do 18 lat pod nader korzystnymi warunkami jest do wydzierżawienia od 1 7. br. lub od 1. 7. 1887 r. (2951)  
**F. A. Drwęski.**

**Korzystna dzierżawa.**  
**1500 mórg** pśennej ziemi (incl. 80. mórg smużnych łąk, 2 kilim. od dworca, obwód Poznański, bez wszelkich długów, z pięknym, budynkami, dworem, parkiem itd. na 12-18 lat pod nader korzystnymi warunkami do wydzierżawienia od 1. 7. br. 36-40000 n.k. got. ski wystarczy. (2952)  
**F. A. Drwęski.**

**Bajeczne tanio.**  
Więć około 2000 mg. magd. pszennej ziemi I klasy, inclusive 100 mórg łąk i około 2/0 mg. lasu z pięknym dworem, parkiem, z kompletn. trwałemi budynkami, z inwentarzem, zasiewem ok. 1600 mg. buraków cukrowych z 2 miłki srog. od koleji w Poznańskim jest przy zaliczce 25000, rsz. za 80000 rsz. bez serwitutów do 1 a ycia. (2953)  
**F. A. Drwęski.**

**Dom. Smielów**  
p. Żerków ma na sprzedaż **200 maciór i skopów młodych,** zdalnych do chowu. (2956)

Wielbionemu Duchowieństwu i Szanownym Obywatelom miasta Nakła, Żnina i okolicy donosimy, że fotografować będę emy dnia 25 i 26 maja w Nakle w Hotelu du Nord Wielm. Heanocha — a 27 i 28 maja w Żninie w Hotelu Wielm. Siuchnińskiego.  
**RIVOLI i Sp.**  
(2978)

W większem mieście powiatowem, z przeważnie polską publicznością w powiecie i w mieście, powstał zamiar założenia **składu lokciwego dla mieszkańców stanu średniego i ludu wiejskiego.**  
Moralnie i finansowo będzie zapewnionem.  
Poszukuje się **kupca młodego, lecz statecznego,** któryby się podjął interes ten założyć i prowadzić.  
Obok **fachowego wykształcenia** wymaga się majatku kilku tysięcy marek. Interesenci zechcą się zgłosić piśmiennie do ekspedycyi niniejszego pisma p. Nr. 2958, żądając do właściwego miejsca odesłani będą, a korespondencya wprost nastąpi.

Poszukują umieszczenia:  
Nauczycielka egzaminowana muzykalna w średnim wieku, **wychowana w Paryżu.** 2887  
Nauczycielka egzaminowana, z kilkoletnią praktyką, **znakomita pianistka.**  
Nauczycielka Niemka — katolicka egzaminowana i muzykalna  
Nauczycielka niezegaminowana muzykalna. **Bona Niemka mównica dobrze po polsku.** Bony Polki i Niemki Nauczyciel seminarjy mogący przygotować chtëpców do kwarty.  
**R. M. Koczorowski,** Podgórna ul. Nr. 7.

**Egzamin. nauczycielka**  
poszukuje od 1 lipca lub sierpnia rb. umieszczenia. Zgłoszenia uprasza się p. lit. S. J. 30 p. r. Poznań. (2980)  
Poszukuję od zaraz miejsca jako **sekretarz** lub buchalter (2973)  
albo jakiegokolwiek zajęcia w biurze, w jakim handlu lub redakcyi i t. p. Pięknie bardzo ładną ręką, posiadając wykształcenie sekundanera i mam 29 lat. Bliższych wiadomości udzieli Eks. ed. Dzień. Pozn. pod Nr. 2973.

**PANNA**  
obeznana z krawiecczyną, bielizną szyciem i prasowaniem, życzy sobie przyjąć miejsce od 1 lipca. Oferty pod lit. N. M. post. rest. Lopiwno. (2967)  
**Wnym Panom Chlebodawcom** polecam rządzców gospodarzych, ekonomów piarszy, kucharzy i t. p. w. gorzelników z kaucyą i bez służących, leśniczych, go-podyni panny służące, zopatrzonych w dobre świadctwa i rekomendacye. O łaskawe zlecen a uprasza (2966)  
**Trampezyński, Wielkie Garbary 11.**

**10 marek nagrody.**  
W dniu dzisiejszym. 21 bm., **zgotowano 200 marek** w portumencie w drodze od Chwaliszewa przez Garbary, Nowy Rynek i Jeznicką ul. Pieniądze te zgubiła biedna rodzina. Rzetelnie znać raczy łaskawie takowe oddać w Eksp. Gońca Wielk.

**Zabawę letnią**  
urządza **Towarzystwo krawców w Poznaniu** w niedzielę dnia **23 b. m.** w Parku Wiktorji. Program zabawy nader urozmaicojony, a mianowicie: koncert wykonany przez orkiestrę p. B. Dembińskiego, gra kółkowa itd. Wymsarsz o godzinie 1-ej z mieszkania przewodniczącego Tow. Piekary Nr. 11. W razie niepogody odbędzie się zabawa w przyszłą niedzielę.  
Szanownych członków a mianowicie życziwam nam publiczność zapraszamy jak najprzejmiej. Wstęp dla panów 1 m.  
Zarząd Towarzystwa krawców w Poznaniu. (2969)

**TEATR WIKTORJA!**  
W sobotę dnia 22 maja po raz pierwszy:  
**Der Zigeunerbaron**  
operetka Jana Straussa.